Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 6 Lutego 1908 Nr. 30

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin" kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi aboneni otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz".

Z ruchu przedwyborczego.

Rozpatrując się w przedwyborczej sytuacyi, nabieramy przekonania, że rezultat wyborów w zupełności odpowie zaznaczanym przez nas kilkakrotnie poglądom na kampanię wyborczą. Konserwatywna szlachta, która ma 44 mandatów w kuryi wielkich posiadłości, postawiła także w kuryi wiejskiej *ca* 25 kandydatur; co do miast konserwatywni kandydaci mają szanse w N. Sączu (eksc. Korytowski), Jasło (ks. Pastor dzięki poparciu żydów) i w Stanisławowie (eksc. Biliński, który zajmuje stanowisko umiarkowane)... W najlepszym więc razie konserwatyści zdobędą *50 i kilka mandatów*, gdy dawniej mieli 90.

Kartel wyborczy stańczyków z p. Stapińskim szczególnie interesującym kwiatuszkiem zakwitnął w Bocheńskim okręgu. Kandyduje tam wprawdzie ludowiec, ale na przepadłe, bo p. Stapiński zaręczył, że większość głosów włościańskich przypadnie konserwatyście drowi A. Górskiemu. Mimo to dr Górski nie może uważać swego zwycięstwa za rzecz pewną, bo w szranki wyborcze wstąpią w Bocheńskiem także demokraci i Stojałowszczycy.

W innych miastach kandydaci demokratyczni mają zapewnione zwycięstwo. (W Bochni-Wadowice kandyduje dr Maiss, w Tarnowie dr Tertil). Demokraci także w kilku okręgach wiejskich mają znaczne szanse powodzenia.

Ludowcy postawili, jak donieślłiśmy, ogółem 36 kandydatów (w tej liczbie kilku na przepadłe). Rusini rozwijają wytężoną agitacyę; Ukraińcy występują z kandydaturami w 42 okręgach, moskalofile dotychczas w 12 okręgach. Walka wyborcza na Rusi będzie bardzo zaciętą. We Wschodniej Galicyi Rada Narodowa zatwierdziła w kuryi wiejskiej (na 46 mandatów) już 14 polskich kandydatur, a zatwierdzi jeszcze kilkanaście.

Sytuacya w Krakowie.

Sytuacya w Krakowie, gdzie *konserwatyści* wysilają całą swą pomysłowość, aby znaleść ludzi gotowych do kandydowania przeciw Unii demokratycznej (i podobno nawet gotowiby byli poprzeć dra Danielaka!!) — sytuacya w Krakowie komplikuje się o tyle, że jak słychać *niezawiśli żydzi zamierzają postawić swego własnego kandydata.* Oczywiście „Unia Demokratyczna" nie mogłaby poprzeć kandydata, który nie uznaje zasady solidarności delegacyi polskiej w Wiedniu.... Dr. Gross jednak, jak słychać, nie zamierza wcale kandydować.

Ustalenie kandydatur demokratycznych w Krakowie nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Z ruchu stronnictw we Lwowie.

Dzienniki konserwatywne doniosły z tryumfem, jakoby Unia Dem. we Lwowie została rozbitą skutkiem nadmiernych żądań narodowych demokratów. Jest to zupełną nieprawdą, a pertraktacye między postępową demokracyą a narodową demokracyą co do poszczególnych kandydatur idei Unii nie osłabią.

Zawiązanie Unii, jak wiadomo, nie przeszkadza istnieniu poszczególnych demokr. stronnictw. Otóż we Lwowie zorganizowało się obecnie w łonie mieszczaństwa P. Stronn. Demokratyczne; na czele komitetu stanęli dr Rutowski, dr Roszkowski, Walickiewicz, Lisiewicz, dr Schleyen, dr Wasung i dyr. Lityński.

Organem stronnictwa, jak słychać, zostać ma „Dziennik Polski", którego skład redakcyi zostałby zmieniony.

Kupcy polscy i bojkot towarów pruskich.

Zawsze interesujący dwutygodnik krakowski „Kupiec Polski" w artykule p. t. „Niesłuszny atak na kupców polskich", odpowiada na zarzut podniesiony przeciw kupiectwu na niedawnem walnem zgromadzeniu „Straży", na którem jeden z mowców podniósł, że mimo hasła bojkotu, import towarów pruskich faktycznie w Krakowie się zwiększył....

„Kupiec Polski" pisze:

„Przypuśćmy, że prawdą jest, iż w miesiącu styczniu import towarów pruskich istotnie się zwiększył w Krakowie. Czegóż jednak ów fakt dowodzi? Czy karygodnej i niepojętej obojętności kupców wobec interesu narodowego?

Bynajmniej.

Ktokolwiek bowiem ma pojęcie o sposobie prowadzenia kupieckiego przedsiębiorstwa, wie, że kupcy przeważnie tylko dwa razy do roku uskuteczniają zamówienia towarów: na wiosnę zamawiają towar, potrzebny im w jesieni; w jesieni czynią obstalunki na czas wiosenny. Wyjątek stanowią towary sezonowe, które zamawiane bywają cztery razy w roku. Bo kupiec nie z dnia na dzień zaopatrywa się w towar, lecz zapasy swoje na długą musi obliczać metę. Jeśli więc obecnie w styczniu nadchodzą do Krakowa większe ilości fabrykatów pruskich, to dzieje się to na zasadzie umów, zawartych z początkiem jesieni zeszłego roku, t. j. datujących się z czasu, gdy hasło bojkotu nie nabrało było jeszcze mocy kategorycznego imperatywu.

Najpobieżniejsza tedy znajomość spraw kupiectwa powinna była mówcę na wiecu „Straży" powstrzymać od rzucenia kupiectwu polskiemu w twarz tak ciężkiego zarzutu.

I niechaj społeczeństwo będzie przekonane, że kupiectwo polskie i bez nawoływania niefortunnych krytyków samo świadome jest swych narodowych obowiązków — i że każdy kupiec polski uczyni, co tylko leży w jego siłach, aby stosunki z pruskimi dostawcami zerwać lub ograniczyć do minimum.

Oczywiście jednak kupiec działać musi po kupiecku, a nie na oślep; oczywiście, o ile łatwo jest rzucić frazes teoretyczny, o tyle trudniej jest zdobyć się na czyn, który wymaga dokładnej kalkulacyi, studyów i zabiegów. Bez względu jednak na to, czy nasze stowarzyszenia kupieckie i nasza Liga Pomocy Przem. przyjdą kupiectwu z wydatną w tej mierze pomocą i rozwiną intensywniejszą akcyę zbiorową, każdy poszczególny polski kupiec-obywatel na własną rękę, w swoim zakresie podejmie walkę z prusactwem, pomny na narodowy obowiązek.

Tego społeczeństwo może być pewne.

Ale kupiectwo ze swej strony zwraca się do ogółu kupującej publiczności z żądaniem, aby ogół nie zapominał o haśle bojkotu! Bo jeżeli konsument nie będzie stale i pilnie przestrzegał zasady omijania wyrobów niemieckich, bojkot pozostanie martwym frazesem. A niestety kupująca publiczność dotychczas zbyt mało uwzględnia pochodzenie towarów, zbyt łatwo godzi się z prowenieneyą pruską, a niekiedy wprost żąda od kupca specyalnej pruskiej marki... I bodaj czy krytycy kupiectwa nie powinni by raczej ostrza swych zarzutów kierować w stronę kupujących, aniżeli w stronę kupców!

Tylko zgodne, systematyczne współdziałanie kupca z ogółem kupujących może wydać pożądany plon".

Końcowe uwagi „Kupca" powinna sobie koniecznie wziąć do serca nasza publiczność. Publiczności polskiej nie wolno zapominać o bojkocie prusactwa, a niestety, z ubolewaniem stwierdzić musimy, że wchodząc do sklepów, publiczność przeważnie ani myśli interpelować kupców o pochodzenie towarów i hasła bojkotu nie przestrzega!

Ustawa łowiecka.

Rządowe Biuro korespondencyjne komunikuje nam ze Lwowa:

„Dowiadujemy się, że uchwalony przez Sejm krajowy projekt ustawy łowieckiej został przedłożony jeszcze dnia 8 stycznia ministerstwu spraw wewnętrznych, celem wyjednania najwyższej sankcyi".

Odnośnie do tej informacyi musimy zaznaczyć, że rozeszła się pogłoska, jakoby ustawa łowiecka miała nie uzyskać sankcyi. — Wobec oporu „wielkich rolników" przeciw spółkom myśliwskim „małych rolników" odmowa sankcyi jest bardzo prawdopodobna. Żeby jednak na czas wyborów złego nie sprawiać wrażenia, rządowe biuro rozsyła powyższy komunikat, który niczego nie mówi, a jest wystylizowany tak, że mógłby wywołać wrażenie, jakoby uzyskanie sankcyi było pewne.

Powtarzamy na zasadzie informacyj z Wiednia, że według wszelkiego prawdopodobieństwa ustawa łowiecka nie otrzyma sankcyi.

Gdzie jest torba z 50.000 koron.

Od dawna już policya krakowska nie miała tak utrudnionego śledztwa, jak w sprawie kradzieży owych 50.000 koron na szkodę Banku austro-węgierskiego. Wszelkie jej usiłowania rozbijają się o upór Fronia tak, jak przedtem rozbijały się o upór Lichoty. — Lichota na wszelkie pytania odpowiadał stereotypowo, że go *„spotkało nieszczęście"*, Froń zaś twierdzi uporczywie, że nic nie wie, bo on *„nie jest filozof"*. Zdaje się jednak, że Froń mógłby swojemi zeznaniami odrazu całą sprawę rozjaśnić, bo nie ulega już kwestyi, że on był jedną z głównych sprężyn w „zamachu" rzekomym działających.

Harmonijkowa przyjaźń.

Niejednego mogło to zdziwić, że Lichota, który bądźcobądź miał i posadę pewną w banku i był stróżem przy ulicy Karmelickiej, utrzymywał stosunki z osobnikiem takim, jak Froń, karanym już kilkakrotnie za kradzież i utrzymującym się z naprawiania harmonijek. Ten przyjacielski stosunek Lichoty i Fronia może rzeczywiście dużo dawać do myślenia. — Jak zdołaliśmy stwierdzić na podstawie prywatnych informacyj, Lichota w ostatnich czasach bywał u Fronia bardzo często, uczył się bowiem u niego grać na harmonii. — Czy podczas lekcyi gry na harmonii nie odbywały się tam inne jeszcze lekcye, na to na razie odpowiedzieć nie można, chociaż prawdopodobnie obydwaj nie myśleli podczas tych lekcyj o samej harmonii.

Nowy Żyd wieczny tułacz

316 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Ależ ja jestem dziki barbarzyńca.

— Dlatego właśnie zobaczysz je pan u swych stóp; będą się zarazem lękały cię i wzdychały za tobą, myśląc o tych wszystkich gwałtownościach, o tych uniesieniach nienawiści, namiętności i miłości, jakim mężczyzna pańskiej krwi, pańskiej młodości i pańskiego zapału podlegać musi. Dziś łagodny i tkliwy, jutro podejrzliwy, srogi; kiedyindziej gorący, popędliwy, namiętny... takim będziesz książę... takim być trzeba, żeby się im spodobać, zniewolić je sobie.

— Tak sądzisz?... — zapytał Dżalma, mimowolnie uniesiony dziką wymową Dusiciela.

— Pan wie... pan czuje, że ja prawdę mówię! — zawołał tenże, wyciągnąwszy ręce ku młodemu Indyaninowi.

— A więc dobrze! — zawołał Dżalma z zaiskrzonem okiem, biegając po salonie, a raczej skacząc jak dziki. — Nie wiem, czy mam przytomny umysł, czy też opanował mnie szał, ale zdaje mi się, że mówisz prawdę; tak, przekonany jestem, że kochałyby mnie szalenie, zapamiętale... drżałyby z rozkoszy, ze strachu, bo ja sam, myśląc o tem, drżę z radości, szczęścia i obawy... Niewolniku, prawdę mówisz! ta miłość będzie to coś upajającego, strasznego... Ależ ta kobieta... ta kobieta... przed którą ja będę truchlał i która truchleć będzie ujrzawszy mnie... gdzież ona jest? — zawołał Dżalma, w większym jeszcze, niż przedtem, szale... — Znajdę ją! kiedy?

— Kobieta, to wiele, panie — odrzekł Faryngea z sardoniczną oziębłością. — Kto szuka jednej kobiety, rzadko ją kiedy znajdzie w tym kraju; kto zaś szuka kobiet, ten będzie wiedział, którą z nich wybrać.

. . . .

W chwili, kiedy metys tak niepochlebną dla kobiet paryskich dawał odpowiedź Dżalmie, pokazał się przed małą furtką ogrodu tego domu, wychodzącą na odludną uliczkę, zatrzymujący się odkryty powóz, nadzwyczaj wytworny, błękitno-lazurowy, ze spodem białym i obwódkami również błękitnemi; ten powóz zaprzężony był dwoma ślicznymi, jasnogniadymi z czarnemi grzywami końmi; ozdoby na uprzęży były srebrne, podobnie guziki u liberyi, jasno-błękitnej z białym kołnierzem; na koźle błękitnym, obszytym białymi galonami, równie jak na poduszkach powozu, widać było herb bez ozdób i bez korony w górze, jak chce zwyczaj dla panien.

W tym powozie siedziały dwie kobiety: panna de Cardoville i Floryna.

Przebudzenie.

Ażeby wytłómaczyć przybycie panny de Cardoville przez furtkę ogrodową domu, który zajmował Dżalma, wrócić się musimy do poprzednich wypadków.

Opuszczając dom doktora Baleinier, panna de Cardoville udała się na mieszkanie do swego pałacu przy ulicy Anjou. Podczas ostatnich miesięcy swego pobytu u ciotki, Adryanna kazała potajemnie wyrestaurować i umeblować to piękne mieszkanie, którego przepych i wytworność powiększyła wszelkiego rodzaju osobliwościami pawilonu Saint-Dizier.

Ludziom wydawało się rzeczą nadzwyczajną, że młoda dziewica, wieku i stanowiska panny de Cardoville, ośmieliła się żyć zupełnie sama, niezawisła i utrzymywać dom tak zupełnie, jak usamowolniony mężczyzna lub młoda wdowa.

Sądząc, że, do zajęcia się podrzędnymi, wewnętrznymi interesami domu, do jego dozoru i utrzymania, potrzeba jej będzie wiernych ludzi, Adryanna napisała do rządcy dóbr Cardoville i do jego żony, aby natychmiast przybyli do Paryża; tak więc pan Dupont miał pełnić obowiązki intendenta, a pani Dupont szafarki, gospodyni. Dawny przyjaciel ojca panny de Cardoville, hrabia Montbron, starzec nader dowcipny, niegdyś mężczyzna bardzo wzięty, a przytem wielki znawca wszelkiego rodzaju elegancyi, doradził Adryannie, aby występowała, jak księżna, aby przyjęła koniuszego, stręcząc jej do pełnienia tych obowiązków człowieka bardzo dobrze wychowanego, w wieku już nieco więcej, niż dojrzałym. Takim był pan de Bonneville, protegowany przez hrabiego Montbron.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Trójka hultajska.

W czasie tych lekcyj gry przebywał u Fronia bardzo często trzeci jegomość, niejaki Klimuś. Osobnik ten ma za sobą burzliwą przeszłość, której część spędził w pałacu św. Michała, część na Wiśniczu. Przed czterema laty wyszedł on dopiero z Wiśnicza po odsiedzeniu kary 6-cioletniego ciężkiego więzienia, poczem osiadł w Podgórzu i trudnił się również naprawianiem harmonijek. O ileśmy się zdołali dowiedzieć, Klimuś mieszka na ulicy Mickiewicza, a ulica ta leży obok ulicy Kalwaryjskiej. — Tak więc w mieszkaniu Fronia schodzili się i Lichota i Klimuś. Klimuś, zdaje się, lekcyj gry już brać nie potrzebował, więc widocznie tylko przysłuchiwał się lekcyom.

Pod Portem Artura.

Że między Froniem a Lichotą istniała zmowa, to już prawie na pewne zostało stwierdzone. Okazało się bowiem, że krytycznej chwili Froń był na Podgórzu i to w pobliżu miejsca popełnienia kradzieży. Wyszedł dalej na jaw szczegół, dla śledztwa rzeczywiście niezmiernie ważny. — Oto stwierdzono fakt następujący:

Kiedy Lichota przyjechał z Jamrozikiem na Podgórze, zatrzymali się obaj przed kawiarnią „Port Artur“, tuż przy moście podgórskim i tam zainkasowali weksel na 100 zł. Pod kawiarnią znajdował się wtedy Froń. Gdy następnie Lichota ruszył na ul. Kalwaryjską i stanął już na tej ulicy, Froń, stojący tuż koło plant, dał mu znak ręką, podniósłszy ją do góry. W dwie minuty później torba z 50.000 kor. już zginęła. To chyba stwierdza aż nadto, że Lichota działał w porozumieniu z Froniem.

Gdzie jest torba?

Co się stało z tą torbą? Czy ją odebrał od Lichoty Froń, czy kto inny, może trzeci wspólnik? Niewiadomo. W każdym razie dostała się ona w dobre ręce, jeśli pomimo najenergiczniejszych poszukiwań nie udało się jej dotąd odnaleźć.

Froń około godz. 12 w południe wracał z Podgórza spiesznym krokiem. Na moście zaczepił go jakiś żyd, który niezawodnie byłby u niego torbę tę zauważył, tembardziej, że Froń szedł w krótkiej bluzce, więc jej nie mógł schować pod bluzkę. Prawdopodobnie więc torbę tę odebrał ktoś trzeci, widocznie sprytny złodziej, kiedy ją tak doskonale ukryć potrafił.

Śledztwo toczy się dalej.

Fizyolog o tańcu.

Z powodu wprowadzenia do armii francuskiej tańców, jako ćwiczeń fizycznych, p. M. Guiradet, znany fizyolog francuski, zabiera w tygodniku „Tous les Sportes“ głos w tej sprawie.

Uprawianie tańca — pisze p. Guiradet — jest zasadniczo hygieniczne: przyczynia się do rozwoju ciała i usprawnienia jego narządów. Gibkość członków, łatwość ruchów i zespół w czynności wszystkich części ciała stanowią rychło wyniki pomyślne dla ćwiczeń choreograficznych. W tańcu następują szybko jedne po drugich wszystkie pozy głowy, najrozmaitsze ruchy rąk, różnorodne zgięcia nóg, tułowia, skoki, wyrzuty stopy itd. Wszystkie te ćwiczenia zespalają się w akcie tanecznym i stanowią gamy choreograficzne zarówno w tańcu nowoczesnym, jako też w tańcach starożytnych.

Uzupełniają je ruchy, wyrabiające zręczność, uprzejmość i wytworność. Taniec działa ożywczo na wszystkich bez względu na stan, wiek lub płeć. Nauczyć się tańczyć przez ćwiczenia gimnastyczne oraz wydoskonalić się w nich przez taniec — oto, co powinno stać się zasadą dla wszystkich.

Napoleon I. żądał, by kazano tańczyć żołnierzom przed i po bitwie. Czytaliśmy w podróżach i przygodach kapitana Cook'a, że dla zwalczania nostalgii u majtków urządził on szkołę tańca, w której ćwiczono się w tej sztuce codzień z najlepszym skutkiem co do humoru, rzeźkości i zdrowia. Przypomnieć zresztą możemy odpowiedź wielkiego mędrca Sokratesa, gdy się zeń śmiano, że tańczył. „Śmiejecie się z mych pląsów“ — rzekł on — czemu? dlatego, że chcę zachować zdrowie przez ruch, większą wyciągnąć korzyść z pożywienia, osiągnąć sen przyjemniejszy? czy że przez ćwiczenie jednoczesne wszystkich części ciała nadaję mu piękne kształty? Chociaż wam się to nie podoba, będę tańczył, podczas zimy w zamknięciu, podczas zaś lata w cieniu“.

Wywodom powyższym i przykładom, cytowanym przez Guiradet'a, niepodobna odmówić słuszności. Aby jednak taniec przyniósł wspomniane powyżej korzyści, a nie wyrządzał organizmowi szkody, nie należy zapominać o koniecznych warunkach: Sala, w której się tańczy, powinna być doskonale wentylowana i lekko ogrzana. Tańczyć należy z umiarkowaniem i z częstymi przerwami, podczas tańców nie należy używać napojów wyskokowych, a co najważniejsza nie przeciągać tańców do późnej nocy, używać wygodnego obuwia, przestronnego ubrania i stanowczo zaniechać gorsetu. W przeciwnym razie taniec tylko szkodę przyniesie.

Bawcie się zatem, czytelnicy, tańczcie, lecz nie zapominajcie o powyższych przestrogach.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Kołomyi donoszą. Dnia 3 b. m. nad ranem zastrzelił subjekt handlu korzennego S. Romanowicza, niejaki Sare w jednym z podrzędniejszych hotelі pannę R. Z., córkę tutejszego obywatela i radnego miasta, poczem sam sobie życie odebrał. Panna Z., bardzo piękna, ośmnastoletnia blondynka, utrzymywała niezawodnie od dłuższego czasu stosunek z S., skoro dała się przez niego nakłonić do towarzyszenia mu do hotelu, gdzie spędzili noc z niedzieli na poniedziałek.

Rano p. Z., zaniepokojony do najwyższego stopnia, otrzymał list zawiadamiający go o tem rozpaczliwem postanowieniu i przy pomocy policyi odszukał nieszczęśliwą córkę w hotelu Friedmana, gdzie po wywaleniu drzwi znaleziono ją na łóżku z przestrzeloną skronią, słabe oznaki życia dającą, jego zaś z raną postrzałową również w głowie, już nie żyjącego.

Wezwany lekarz miejski, dr. Piaskiewicz nie robi żadnej nadziei utrzymania nieszczęśliwej ofiary miłości przy życiu; posłano tylko po księdza, który jej udzielił ostatniego pomazania. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pieron przed sądem.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Grodyńskiego toczyła się dzisiaj ciekawa rozprawa. — Oskarżonym był niejaki Pieron — nomen omen — jeden z najniebezpieczniejszych złodziei włamywaczy i były herszt szajki, która przez kilka miesięcy dawała się Krakowianom we znaki. Zasiadł on dzisiaj na ławie oskarżonych samotny, bo towarzysze jego już od kilku miesięcy pokutują częścią u św. Michała, częścią na Wiśniczu.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

W lecie i w jesieni ubiegłego roku dokonano w Krakowie kilkunastu nader śmiałych kradzieży z włamaniem, między innemi w urzędzie pocztowym na Podwalu, w Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców, w Banku pobożnym, w bufecie w teatrze miejskim, u ks. Caputy i wiele innych. Z końcem października policya wpadła na trop szajki złodziei, którzy te kradzieże popełnili. Na czele szajki stał Kazimierz Pieron i Stefan Piech, obaj znani już dobrze włamywacze. W kilka dni później cała szajka dostała się pod klucz, oprócz Pierona, który zdołał umknąć. Trybunał przysięgłych na rozprawie 11-go listopada z. r. uznał Piecha i jego towarzyszów winnymi wspomnianych kradzieży, wobec czego skazano wszystkich na mniejsze lub większe kary. Już w śledztwie i na rozprawie Piech przyznał, że w kradzieżach w Banku pobożnym, w Tow. kredytowem i w restauracyi Ogińskiego brał udział Pieron, za którym też rozpoczęto poszukiwania. Z końcem listopada nareszcie i Pieron dostał się w ręce władzy. Okazało się, że mieszkał on w Krakowie przy ul. Basztowej, tylko zmienił się z Pierona na Byka i pod tem nazwiskiem mieszkał.

Wczoraj zasiadł więc Kazimierz Pieron na ławie oskarżonych, obwiniony o popełnienie trzech wspomnianych kradzieży. Najważniejsza była kradzież w Banku pobożnym, gdzie złodzieje skradli losy i gotówkę, łącznej wartości około 300 koron. Na rozprawie Pieron wyparł się wszystkich kradzieży, twierdząc, że go Piech niesłusznie obwinił. — Stwierdzono jednak, że Piech siedział poprzednio razem z Pieronem 3 lata na Wiśniczu i żył z nim zawsze w serdecznej przyjaźni, nie miał więc powodu do niesłusznego oskarżania swego przyjaciela.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, który potwierdził winę oskarżonego, trybunał wydał wyrok, skazujący Kazimierza Pierona na 5 lat ciężkiego więzienia oraz na wydalenie z granic Austryi po odsiedzeniu kary, gdyż Pieron jest poddanym rosyjskim.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Jak wam się podoba“.
Rada m. Krakowa: Posiedzenie g. 5 pop.
Uniwersytet ludowy: Architektura gotycka“, wykł. dr F. Kopera g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Akcya magistratu w sprawie drożyzny mięsa. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi drożyźnianej. Uchwalono oddać rzeźnikom **dwie jatki miejskie**, mianowicie jedną na Placu św. Ducha, a drugą na placu Jabłonowskich dla sprzedaży mięsa po cenach, które magistrat każdocześnie ustanawiać będzie. Wreszcie ustalono warunki kontraktu, mającego się zawrzeć z rzeźnikami, którzy te jatki prowadzić będą.

Jak słychać, o prowadzenie tych jatek ubiega się obecnie czterech majstrów rzeźnickich i dwóch czeladników, mianowicie pp. Kubica i Piszczkiewicz.

Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. radcy Federowicza. Komisya udzieliła opinii na kilka podań o przeniesienie, rozszerzenie i wydzierżawienie istniejących już drobniejszych koncesyi gospodnio-szynkarskich, dalej na kilka podań o koncesye dorożkarskie, wreszcie na podania o koncesyę na dregueryę, drukarnię, zakład litograficzny i kilkanaście innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Ruch ludności w Krakowie. Według nadesłanych nam wykazów biura statystycznego, ludność Krakowa w styczniu doszła do cyfry 105.912 osób, w czem jest przeszło 6 tysięcy wojska. Od 1 do 18 stycznia zawarto w Krakowie 20 małżeństw; urodzin było 69, skonów 54. Zdaje się, że w lutym liczba małżeństw będzie znacznie większa, choćby wnosząc z tego, że karnawał jest niezwykle ożywiony, a w karnawale podobno najłacniej małżeństwa się kojarzą.

Z teatru miejskiego. W komedyi p. Tadeusza Konczyńskiego p. n.: „Białe pawie“, grają pp.: Wolska, Ordon-Sosnowska, Borodziczowa, Orliczówna, Sobiesław, Kosiński, Jednowski, Zelwerowicz, Mielewski, Węgrzyn M., Leszczyński, Miarczyński, Czechowski.

Trzecie przedstawienie „Chmur“ wypełniło teatr równie, jak dwa pierwsze. Arcydzieło humoru greckiego budzi stały podziw widzów i wywołuje niemilknące salwy śmiechu. Dzieło i artystów oklaskiwano z zapałem. Następne przedstawienie w piątek. — We czwartek bieżący „Jak wam się podoba“ po raz szósty.

„Pan Adam“. Jak już donieśliśmy, teatr lwowski wystawił nową (ale jeszcze przed „Szkołą“ napisaną) groteskową komedyę Zygmunta Kaweckiego, którą też pod tytułem „Gość natrętny“ wystawi niebawem teatr Rozmaitości w Warszawie. Sztuka Kaweckiego oparta jest na doskonałym pomyśle: Pan Adam, zmarły wicedyrektor banku, otrzymuje od komisyi zagrobowej pozwolenie udania się w niewidzialnej postaci z powrotem na ziemię. Smutne doświadczenia pana Adama na padole ziemskim z żoną, córką i synem stanowią groteskową treść komedyi. Krytyka lwowska stwierdza, iż utwór napisany jest z werwą i z niebanalnem satyrycznem zacięciem. Na premierze autora kilkakrotnie wywoływano.

Zarząd Stow. „Rada opiekuńcza“ odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 8 bm. o godz. 5 popoł. w sali rozpraw II. sądu pow. cywilnego przy ul. św. Jana l. 22 I. p. Na porządku obrad znajduje się między innemi sprawozdanie o projektach rządu w sprawie reformy ustawy cywilnej i karnej w kwestyach, odnoszących się do małoletnich.

Z Tow. prawniczo-ekonomicznego. Onegdaj wygłosił w Tow. prawniczem i ekonomicznem dr Benis odczyt o ugodzie austryacko węgierskiej, przedstawiając z doskonałą znajomością przedmiotu najważniejsze jej postanowienia i ewentualny ich wpływ na ukształtowanie się wzajemnych stosunków między obu połowami monarchii w przyszłości. Licznie zebrani słuchacze podziękowali prelegentowi żywymi oklaskami. Następny odczyt odbędzie się w auli uniwersyteckiej 14 b. m. o godz. 6 wieczór. Dr Kumaniecki będzie mówił o zagranicznych kontraktach pracy galicyjskich robotników sezonowych.

Stow. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbyło w niedzielę w sali Stow. „Gwiazda“ walne zgromadzenie. Przewodniczył starszy p. Tomasz Bujas; z ramienia magistratu obecnym był jako komisarz rządowy dr Józef Nizioł, wicesekr. magistratu. Po załatwieniu spraw wstępnych i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, wybrano 5 delegatów stow. na walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej i przemysłowej; wybrani zostali pp.: Drozdowski, Glonczyk, Rakisz, Karwat i Piwowarski. Prezesem wybrany został nadal p. Tomasz Bujas; I wiceprez. p. Fr. Zając; II wiceprez. p. St. Hans; sekretarzem p. O. Doening; zastępcą sekr. p. G. Kornaś; skarbnikiem p. J. Kękuś; zastępcą p. J. Jarosz; bibliotekarzem p. A. Godfryd; zastępcą p. R. Zakrzewski; gospodarzem p. J. Karcz; zastępcą p. S. Lewandowski. Nadto wybrano 12 członków wydziału, 6 zastępców, oraz komisyę kontrolującą. Chorążym wybrany p. J. Łopatka. Po załatwieniu porządku dziennego zebrani uchwalili nie przystępować do Związku uprawnionych przemysłowców budowlanych w Krakowie, a to ze względu na statut Związku.

Kraj. Związek turystyczny. W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Rady powiatowej drugie zwyczajne walne zgromadzenie kraj. Związku turystycznego. Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokółu; 3) sprawozdanie z czynności za czas ubiegły; 4) sprawozdanie kasowe; 5) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 6) wnioski wydziału; 7) wnioski i interpelacye członków.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło słuchaczowi praw w Uniw. Jagiellońskim Stanisławowi Adamowi Gackowi na zmianę rodowego nazwiska Gacek na Grodnicki.

Samobójstwo. Przedwczoraj w południe wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w swojem mieszkaniu przy ul. Krowoderskiej kapitan von Sachse-Rothenburg. Przyczyną samobójstwa miała być obawa przed operacyą, jakiej miał się w tych dniach poddać.

Zima, która wczoraj znowu się nam przypomniała, zaczyna się, jak się zdaje, na seryo. Ulice i dachy domów pokryte śniegiem i mróz, aczkolwiek słaby, nie zwalnia. Zdaje się więc, że luty, chociaż nie tak groźnie się zapowiadał, jak styczeń, będzie jednak ostrzejszy, aniżeli miesiąc poprzedni.

Sprostowanie ksiąg gruntowych. W sądzie kraj. cywilnym odbyła się w ostatnich dniach konferencya w sprawie akcyi przy sprostowaniu ksiąg gruntowych. Obradom przewodniczył prezydent wyższego sądu krajowego p. Hausner. Celem konferencyi było omówienie wspólne przez czynniki, które będą współdziałały w akcyi sprostowawczej, ważnych postanowień ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych, oraz dodanego do ustawy rozporządzenia wykonawczego, a nadto sprawa porozumienia się co do jednolitości postępowania komisarzy przy sprostowaniu ksiąg gruntowych.

Wyczyścił mieszkanie. Pod tym tytułem zamieściliśmy onegdaj notatkę o niejakim Michalczyku, który, wysłany przez zakład desinfekcyjny „Sanator“ do pewnego mieszkania, skradł tam lornetkę i buciki damskie. Jak się dowiadujemy, złodziej ten okradł i zakład „Sanator“, niedawno założony i dobrze się rozwijający, poczem zbiegł i do dziś dnia nie został aresztowany. Policya śledzi za zbiegłym.

Za natrętną żebraninę aresztowała policya podgórska we wtorek, 35-let. Teodora Rodlera, którego zatrzymała w aresztach celem stwierdzenia tożsamości osoby i odstawienia go do miejsca stałego pobytu.

Czyje konie? W niedzielę 2 b. m. Andrzej Cymbrowicz, gospodarz z Opatkowic, przytrzymał na gościńcu opatkowickim biegnące samopas konia i klacz. Właściciel może się po nie zgłosić do znalazcy lub ekspozytury pol. podgórskiej.

W pijackim szale. Onegdaj szerzył po Kazimierzu straszną panikę wśród publiczności, 33-letni murarz, Piotr Nędza, który zaczepiał przechodniów, tak, że mu wszyscy z drogi schodzili; natknął wreszcze na drugiego murarza Władysława Batkę. Zaczepiony Batko postawił się, a wówczas Nędza wyciął mu policzek i bitka wywiązała się w jednej chwili. W czasie szamotania się błysnął nóż w ręce pijaczyny. Spostrzegł to przybyły policyant i usiłował rozbroić Nędzę. Nędza jednak uwolniwszy się z uścisków Batki i policyanta, począł biedz Kazimierzem, grożąc każdemu nożem, ktoby go chciał ująć. Przechodnie kryli się po bramach, uciekając przed szalonym pijakiem. Na moście podgórskim zdołano go wreszcie przytrzymać, poczem odstawiono Nędzę do aresztów policyjnych w Podgórzu.

Wit Wisz w areszcie. Ciekawa figura owego artysty rzeźbiarza wypłynęła znowu na widok publiczny. Oto onegdaj p. Wit Wisz, przechodząc mostem podgórskim, wpadł w szał niezwykły, a mianowicie z całym rozmachem wziął się do kułakowania przechodniów. Między innymi pobił dotkliwie bez żadnej przyczyny podstarzałego już szewca Franciszka Rotta, któremu kułakiem omal oka nie wybił. Za zaczepionymi ujął się niebawem policyant, ale p. Wisz nie wiele sobie robiąc z władzy, wśród obelg poturbował i policyanta. Dopiero 3 pol. żołnierzy zdołało go doprowadzić do ekspozytury, a tu rozawanturowanego rzeźbiarza musiano związać i w ten sposób uspokoić. Za to p. Wit Wisz odpowie przed sądem.

Z Bochni piszą nam: Dnia 2-go bm. odbyło się walne zgromadzenie stow. „Ojczyzna“. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności wydziału, udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został ks. Piotr Sadulski, wicepr. dr W. Kiernik. Do wydziału weszli pp.: Chrobak W., Cienkosz Kl., Myszczyszyn W., Nigrin M., Olszewski J., Pawulski L., Rosiński Fr., Żabczyński E.

Jak się Lwów bawi. O reducie teatralnej we Lwowie urządzonej na wdowy i sieroty po artystach dramatycznych, czytamy w „Dzienniku Polskim“: „Jak się udała. Trudno coś o tem orzec, bo afisze zapowiedziały: „Koniec świata“, ergo i na nas przyszedł koniec i komuż tu o tem teraz pisać? Świat utonął w potopie wrzasku, krzyku, pisku i nudy wszelakiej. — Fale czarnych fraków przecinały farandole barwnych kostyumów, rozbijając się o nieruchome skały tajemniczo zakutanych dominów. Jak na skały przystało, milczały one jak zaklęte. Jakaś boginka złośliwa dawno już zaklęła na naszych redutach dowcip i intrygę, w martwe i nieme domina. Książę Karnawał nadaremnie chce zdjąć to zaklęcie, czar jego nie działa, złośliwa boginka silniejsza. Tu i owdzie zaintrygowało cokolwiek domino czarne z kapturkiem niebieskiem lub maska czarna w białej peruce i czarnym kapeluszu, ale tego na całą salę było za mało. Za mało też było prawdziwie ładnych kostyumów, za to wiele było toalet bardzo pięknych.

Prym wiodły tutaj naturalnie nasze artystki z teatru, bo ich to była reduta, więc godnie się postroiły na przyjęcie gości. Bajecznie wyglądała pani Karaso w prześlicznej toalecie gazowej, czarnej, na tle białem, w malowane blado-liliowe kwiaty. Na głowie mnóstwo piór z rajskiego ptaka i kwiaty liliowe. Już to nasze artystki nie skąpiły sobie piór na swych głowach. — Wspaniała pani Rotterowa cały ogon z ptaka rajskiego przypięła do głowy, a toaletę miała koronkową białą z niebieskiem. — Panna Zielińska znowu pół ptaka strusiego oskubała, by swą śliczną główkę przystroić w blado różowe pióra. Suknię blado-różową przybrała sobolami. — Pani Bednarzewska znowu niezli-

czoną moc czaplich piór białych wpięła w swą fryzurę, wogóle z ogromnem upodobaniem nasze panie stroją swe głowy w piórepusze o rozmiarach olbrzymich. Artystki naszego teatru upierzone lub nie, z ogromnym wdziękiem uprawiały eksploatacyę pugilaresów frakowców, dając im za te kwiatek do butonierki, lub szklankę szampana i najcudowniejszy z uśmiechów. — Cel uświęca środki. Wesołe wdówki pracują dla smutnych wdówek i sierót ich. A obie wesołe wdówki, panie Miłowska i Schuppówna, rywalizowały wdziękiem i urodą, pod namiotami siedząc przy kwiatach i szampanie ze swemi koleżankami. Gdy rozdawano nagrody za piękne kostyumy, pierwszą by niechybnie otrzymał przepyszny murzyn w amerykańskim stroju, w którym poznano pewnego bardzo eleganckiego porucznika. — Dowcipnie i szykownie ubrała się jedna maseczka, owinąwszy swoją zgrabną figurkę i główkę w fiołkowy papier gufrowany. Tanim kosztem sporządziła sobie jeden z najbardziej udałych kostyumów. Z programu najwięcej powodzenia miał Caruso o lilipucich rozmiarach, któremu akompaniował Leoncavallo o kształtach olbrzymich. Dużo też oklasków zebrała na estradzie tłusta żywa świnka w masce czarnej na ryjku i kolczykach złotych w uszach. Alegoryi tej nikt dobrze nie rozumiał, nie rozumiała też dama bezroga, poco ją na redutę przyprowadzono i dawała ulgę swemu niezadowoleniu kwikiem i rykiem donośnym. Nie wiemy, czy dyrektor ją zaangażował także do opery, skonstatowaliśmy także, że ma głos donośny i że z łatwością bierze wysokie tony".

Reduta prasy. Jak już donieśliśmy, reduta prasy odbędzie się w salach starego teatru dn. 1 marca br. Komitet ścisły utworzył się z grona członków tutejszych redakcyj, którzy należą do Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

Gospodarzami reduty obrał komitet pp. Michała Konopińskiego i Rudolfa Starzewskiego, sekretarzem komitetu jest p. Jan Grzywiński.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Jak wam się podoba", kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Chmury" Arystofanesa.

Sobota: „Białe pawie", kom. w 3 akt. T. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt L. Rydla

Niedziela godz. 7 wiecz. „Białe pawie".

Nowe książki, nadesłane Redakcyi:

Leopold Caro: „Nowe drogi" z przedmową ks. arcybiskupa Teodorowicza. Poznań 1908.

Dr M. Harvey: „Tajemnice powodzenia w życiu" (wydawnictwo „Więcej światła"). Kraków 1908.

Architectus Transruranus: „De omnibus et quibusdam aliis teatralibus". Kraków 1908.

Alfred Szczepański: „Trzy sprawy", list otwarty do Stan. Koźmiana. Przedruk ze „Słowa" warszawskiego.

„Kupiec Polski", organ kupiectwa polskiego, niezbędny dla każdego kupca, rękodzielnika i przemysłowca, wychodzi w Krakowie rok II. Gruntowne, obfite informacye, wszechstronna obrona interesów kupiectwa, duch obywatelski i narodowy — cechują działalność Redakcyi i zapewniają wydawnictwu uznanie nietylko w sferach fachowych, ale i wśród ogółu czytającej publiczności. Prenumerata kwartalna wynosi 1 kor. 80 hal. (dla pp. pomocników handlowych 1 k. 12 hal.). Administracya: Kraków, Wolska 14.

„Kupiec Polski" Nr 3, zawiera następującą treść: W sprawie bojkotu pruskich towarów: niesłuszny atak na kupców polskich. — Nasze zdolności handlowo-przemysłowe, przez *Pawła Ciompę.* — Tylko kupiectwo powoła przemysł do życia! przez *Hieronima Weissa.* Kolej północna i gospodarka na dworcu towarowym w Krakowie, przez *L. H.* — Jeszcze o bandytyźmie w Galicyi. — Korespondujmy po polsku. — Listy amerykańskiego kupca i przedsiębiorcy do syna. — Nowa ustawa o wyrobie i sprzedaży wina. — Z towaroznawstwa: zakaz siarkowania i talkumowania kaszy w Austryi. — Praktyczne rady i wskazówki. — Odwiedziny w sklepie. — Nierozsądna krytyka. — Kronika (krakowska, lwowska i warszawska). — Odpowiedzi redakcyi etc.

Po zamachu w Lizbonie.

(Telegramy „Nowin").

Mordercy.

Lizbona. Od soboty wieczorem uwięziono przeszło 500 osób, podejrzanych o udział w spisku. Kilka osób ma być na mocy sądów doraźnych rozstrzelanych. Sprawcami zamachu nie byli anarchiści, lecz tylko Portugalczycy, członkowie partyi republikańskiej.

W Lizbonie aresztowano kilku policyantów, podejrzanych o popieranie zamachu.

Minister Franco.

Senat postanowił wytoczyć proces byłemu prezydentowi gabinetu Franco.

Gdy onegdaj Franco wszedł do pokoju, gdzie były złożone zwłoki, królowa-wdowa wzburzona zerwała się z miejsca i wskazując na zwłoki, powiedziała: „To pańskie dzieło", poczem Franco zmieszany wyszedł.

Franco uciekł z kraju i udał się do któregoś zagranicznego sanatoryum, jako chory na nerwy.

Urzędowe zaprzeczenie.

Lizbona. Minister wojny zaprzecza pogłosce o rewolucyi i rozruchach w Oporto. Nie widać tam żadnego niezadowolenia, zarówno wśród ludności cywilnej, jak w wojsku, które nie zmieniło swego stanowiska mimo zamachu i trudności sytuacyi.

Stanowisko mocarstw.

Berlin. „Berl. Tagbl." donosi, że eskadra niemiecka złożona z 9 krążowników, wyruszy do wybrzeży hiszpańskich, a stamtąd do wybrzeży portugalskich. Rząd niemiecki zgodził się na interwencyę angielską, gdyż uważa ją za pożyteczną dla idei monarchicznej.

Paryż. Do „Matin" donoszą z Rzymu, że koła ministeryalne sądzą, iż nie jest wykluczonem wysłanie przez Włochy kilku okrętów wojennych do Portugalii, jeżeli położenie tamże miałoby się pogorszyć i królowa wdowa Marya Pia miałaby być zmuszoną do opuszczenia Portugalii.

Lizbona. Wczoraj wieczorem odbyła się narada przedstawicieli obcych mocarstw pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, Limy, który wyraził zdanie, iż prawdopodobnie wylądowanie wojsk angielskich w Lizbonie nie będzie koniecznem, gdyż usposobienie wojska dla nowego króla jest korzystnem i **nie należy się obawiać buntu.**

Paryż. Według półurzędowej wiadomości, doniesienie zagranicznej prasy, jakoby upadek Franki spowodowała Francya i Anglia, jest nieprawdziwem. Tak samo nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby Hiszpania i Włochy zamierzały wkroczyć, celem zapewnienia pokoju w Portugalii. Ogólnie oświadczają, iż mocarstwa są zdecydowane, **pozostawić samej Portugalii uregulowanie swych wewnętrznych spraw.**

Nowy kurs w Portugalii.

Madryt. „Heraldo" donosi z Lizbony: Prezydent ministrów Fereira oświadczył w interwiewie, że objął ster rządów, aby uspokoić namiętności i przywrócić stan normalny. Naród trwa silnie przy monarchii. Gdyby nawet wybuch rewolucyi był możliwym, popełniona zbrodnia przeszkodziłaby temu. Wybory dokonane będą prawdopodobnie w kwietniu.

Madryt. „Elmundo" donosi z Lizbony: Mimo pozornego spokoju, obawiają się starć, gdyby wojsko wystąpiło. Republikanie starają się prezydenta ministrów uczynić niepopularnym. Przypominają, że Fereira w czasie buntu na okrętach nie dotrzymał obietnicy, że zbuntowani marynarze zostaną ułaskawieni.

Jak zapewniają, pierwszym aktem rządów króla Manuela ma być amnestya.

Prezydent ministrów zezwolił na wydawanie dzienników, zawieszonych przez Franca.

Madryt. Prasa hiszpańska ogólnie podnosi, że król Manuel przez mowę swą do Rady stanu naprawił popełnione błędy i zaprowadził politykę pojednania.

Ruch rewolucyjny.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że w pałacu królewskim znaleziono wczoraj listy z pogróżkami pod adresem królowej Amalii i króla Manuela. — Obawiają się także, że rewolucyoniści rozpoczną szereg podpaleń gmachów publicznych, między innemi banku państwowego.

Lizbona. Z Londynu przybył tu cały oddział detektywów i to najdoświadczeńszych, którzy mają oddać się na usługi policyi lizbońskiej w wykryciu sprawców zamachu.

Pogrzeb króla.

Lizbona. Zwłoki króla ciągle jeszcze spoczywają na łóżku. Twarz następcy tronu jest bardzo zmieniona, albowiem rana na szczęce silnie ropieje. Przygotowania celem wystawienia zwłok na widok publiczny, są na ukończeniu. Królowa Amalia i królowa-matka Marya Pia całą noc przepędziły w komnacie żałobnej.

Kondolencye.

Rzym. W Izbie deputowanych prezydent otwierając posiedzenie, wyraził współczucie dla rodziny królewskiej w Portugalii.

Prezydent ministrów Giolitti przyłącza się do tych wyrazów współczucia.

Dep. Gaisa (republ.) wskazał na to, że jest zwyczajem, iż parlamenty w podobnym wypadku wyrażają współczucie zaprzyjaźnionemu narodowi, w obecnym jednak, z powodu ucisku, jakiego doznawała reprezentacya parlamentarna portugalska, uważa mówca za swój obowiązek przesłać pozdrowienie narodowi portugalskiemu. (Rozmaite wykrzykniki i niepokój w centrum).

Prezydent Giolitti protestuje stanowczo przeciw mieszaniu się w wewnętrzne polityczne sprawy obcego państwa. (Oklaski). Prezydent zaznacza, że nie należy wydawać sądu, który przysługuje jedynie historyi.

Socyaliści niemieccy wobec zamachu.

Berlin. Podczas dyskusyi nad budżetem wojskowym w parlamencie, poseł Noske bronił stanowiska socyalistów, które — jak wiadomo — w czasie manifestacyi żałobnej z powodu zamachu w Lizbonie opuścili salę. Mówca oświadczył, że stronnictwo potępia wszystkie zbrodnie i gwałty, ale jeżeli się żąda, aby w pewnych okolicznościach można było strzelać do ludu, zrozumieć należy, gdy naród uciskany strzela do strony drugiej. Dla ludu portugalskiego żywi stronnictwo mówcy gorące współczucie.

Telegramy „Nowin".

Wyrok w procesie o poddanie Portu Artura.

Petersburg. Jenerałowie Stössel, Choc i Rein zostali skazani na śmierć; przy dwóch ostatnich przyjęto okoliczności łagodzące. Jenerał Smirnow został skazany na 10 lat więzienia. Oczekują, że skazani będą ułaskawieni.

Car i sejm Finlandyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Na raporcie jenerał-gubernatora Finlandyi Geharda w sprawie deklaracyi sejmu finlandzkiego co do wezwania do przyczynienia się Finlandyi do kosztów utrzymania wojska, dopisał car własnoręcznie rezolucyę, w której zaznacza, że wobec deklaracyi sejmu finlandzkiego uważa za konieczne zwrócić uwagę sejmu, iż prawo rozporządzania środkami państwowymi wyłącznie jemu przysługuje i **dlatego rozkazuje wypłacić 20 milionów marek** na cele przeznaczone przez rząd.

Awantury Puryszkiewicza w Dumie.

Petersburg. W Dumie poseł Puryszkiewicz protestował energicznie imieniem prawicy przeciw demonstracyjnemu wydaleniu się socyalistów i przedstawicieli grupy pracy z posiedzenia podczas manifestacyi z powodu zamachu w Lizbonie. Puryszkiewicza, który posługiwał się bardzo namiętnemi wyrazami, prezydent kilkakrotnie wezwał do porządku.

Wypadek serbskiego następcy tronu.

Belgrad. Następca tronu Jerzy próbował wczoraj w jednym parku strzelbę myśliwską nabijaną z tyłu. Ponieważ strzelba nie funkcyonowała dobrze następca tronu chcąc nabitą strzelbę ustawić w normalne położenie uderzył nią w drzewo. Skutkiem uderzenia tego wypaliły oba naboje a skutkiem cofnięcia się strzelby doznał następca tronu lekkiej kontuzyi w prawą nogę.

Udał on się natychmiast do Belgradu, a dzisiaj rano mógł już odbyć spacer.

(Serbski następca tronu ma wciąż „wypadki". Przyp. red.).

Rozmaitości.

Rozszarpana przez kruki. W pobliżu Wierzbołowa nad granicą pruską wydarzył się straszny wypadek, iż głodne kruki rozszarpały 10-letnią dziewczynkę, córkę okolicznych gospodarzy. Dziecko zabłąkało się i wskutek zimna i zmęczenia padło na ziemię zemdlone. Znaleźli je robotnicy, dążący do pracy w lesie. Ciało dziewczyny, która dawała jeszcze słabe oznaki życia, było prawie zupełnie poszarpane, w niektórych miejscach powyrywane były kawały ciała. Kruki dokonały swego dzieła w ciągu godziny, gdyż dziecka przez taki przeciąg czasu nie było w domu.

Dziecko ugotowane na śmierć. W Wulce Kunińskich, w pow. żółkiewskim, wpadł onegdaj śpiący na piecu, półtora roku liczący syn tamtejszego włościanina Iwana Bapa do stojącego na kuchni baniaka napełnionego wrzątkiem i ugotował się na śmierć.

O napadzie na profesora Piekarskiego donoszą z Kołomyi do „Kuryera Lwowskiego": W dniu krytycznym kilku młodzieńców, przebranych w chłopskie siermięgi, zgasiwszy lampy gazowe przy ulicy Kopernika, którędy prof. Piekarski miał wracać do domu, zaczaili się w rowie, a zoczywszy profesora, rzucili się na niego i poczęli okładać kijami. Gdy zaś jeden z napastników został raniony laską przez napadniętego, zarzucili mu worek na głowę, powalili na ziemię i dalej bili, poczem rozbiegli się, pozostawiwszy nieprzytomnego w mokrym rowie. Wkrótce p. Piekarski odzyskał przytomność i zaczął wołać o pomoc; na wołanie zjawił się stójkowy i kilku przechodniów, którzy go odprowadzili do domu. Rany, jakie odniósł, nie byłyby ciężkie, gdyby nie ta okoliczność, że w jednym z kijów znajdował się stary gwóźdź, który ciało ofiary w kilku miejscach przedziurawił, skutkiem czego lekarze obawiali się zatrucia krwi; dotychczas jednak przebieg choroby jest pomyślny i jest nadzieja, że p. Piekarski z tej niebezpiecznej kampanii wyjdzie cało, będzie jednak musiał leczyć się przez kilka tygodni. Aresztowany w tej sprawie były uczeń tutejszego gimnazyum J., został wypuszczony na wolność. Śledztwo w toku. Uczniom VII. klasy nie wydano świadectw za I. półrocze.

Kazanie przeciw wywłaszczeniu. Na odpowiedzialność „Köln. Volkszeitung" przytaczamy następującą wiadomość: Oto cesarz Wilhelm polecił, aby treścią kazania w kaplicy dworskiej w najbliższą niedzielę był ustęp XII. z drugiej księgi Mojżesza „Jedyna ma być ustawa dla własnych i obcych, którzy około was mieszkają". Egzegezę tekstu pozostawiono kaznodziei, który się jednak zgłosił do ochmistrza dworu z zapytaniem, jakiej sobie cesarz życzy interpretacyi tych słów. Ochmistrz oświadczył, że interpretacya ma się ściśle odnosić do wskazanych słów. Cesarz zawezwał pruskich ministrów, aby na to nabożeństwo przybyli.

Jeżeli się to sprawdzi — pisze „Koeln. Volkszeitung" — to staniemy przed ważnemi wypadkami. Cesarz osobiście się tu zaangażował i jasnem jest, że odnośnie do polskich przedłożeń ma nastąpić zmiana (?). Widocznie król pruski w ostatniej chwili chce nawrócić (?) i stawia swoje „veto" przeciw wywłaszczeniu. Z tego powodu inaczej się ułoży stosunek króla do narodu polskiego (??) w państwie nastaną znowu normalne stosunki, które przyczynią się do wzmocnienia trójprzymierza.

Prowokacye wileńskiej policyi. Czterdziestu trzech posłów Dumy złożyło wniosek interpelacyjny w sprawie postępowania ochrany wileńskiej, której ajenci przekupowali wierzbołowską straż pograniczną i w ten sposób organizowali przewóz zabronionych wydawnictw i broni dla celów, które były dobrze wiadome departamentowi policyi. Interpelacya twierdzi, iż ochrana miała cele prowokacyjne, centralne zaś jej władze uznawały postępowanie to za legalne. Interpelacyę podpisali posłowie kadeccy i polscy oraz wybitniejsi paździemikowcy, jako to: Kapustin, bar. Meyendorff, hr. Uwarow, ks. Wołkonskij, Anrep i inni. W przyszłym miesiącu z tego powodu spodziewana jest sensacyjna dyskusya.

Srożenie się influency w Berlinie. Influenca przybrała w ostatnich dniach wprost nadzwyczajne rozmiary. Obliczają, że przynajmniej czwarta część rodzin w mieście objęta została przez tę chorobę.

Napad rabunkowy w Sosnowcu. Sekretarza kopalni hr. Renacha, Kuciaka, opadło wczoraj kilku ludzi i zrabowali mu 10.000 rubli, mimo gwałtownej obrony. Sprawcy uszli.

Orgie bandytyzmu. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem na mieszkanie Augusta Wickie we wsi Rajszew napadło trzech uzbrojonych rabusiów. Wpadłszy niespodziewanie do izby, bandyci nie napotkali oporu i wkrótce powiązali całą zebraną przy wieczerzy rodzinę. Znęcając się nad powiązanymi, bandyci zażądali pieniędzy, a gdy mimo zadawanych tortur Wickie nie wskazali miejsca, gdzie są ukryte pieniądze, jeden z bandytów dał kilka strzałów i zranił syna Wickiego w nogę. Następnie wszyscy trzej bandyci dopuścili się potwornej zbrodni na 16-letniej córce — Natalii. Pobiwszy jeszcze w niemiłosierny sposób całą rodzinę, rabusie zabrali co najcenniejsze przedmioty i zaprzągłszy konia do wozu chcieli odjechać, na dworze było jednak tak ślisko, że koń nie mógł się utrzymać na nogach; rabusie tedy porzucili wóz i zbiegli pieszo.

Jaka będzie pogoda we czwartek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Mniejsze zachmurzenie, mierne wiatry, zimno, rano mgła.

Sirolina

Z powodu przyjemnego smaku chętnie używany przez dzieci.

☛ **Przy chorobach płuc, katarach, kaszlu, influenzie, skrofułach** ☚

wielu profesorów i lekarzy przepisuje Sirolin „Roche". Sirolin pobudza apetyt i spowodowuje przez to przybytek ciała na wadze.
Ponieważ zalecane bywają liche naśladownictwa, prosimy żądać zawsze: W oryginalnym opakowaniu „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 11. 82

Illustrowaną broszurę o „chorobach na tle przeziębienia" rozsyła się gratis i franko.

„Roche"

Nabywać można za lekarską receptą w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

---

Marmolady

do pączków i legumin

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 a



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 18.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

FABRYKA
wyrobów masarskich

Józefa Bialika

197 w Krakowie,
ulica Floryańska L. 51

poszukuje uzdolnionych

PANIEN

w ekspedycyi sklepowej.

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oclemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Proszę się przekonać!



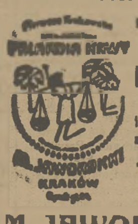
Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany tuzkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Herowitza, w Krakowie.** Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca szczółowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

PIERWSZORZĘDNY 71

Zakład pogrzebowy

A.-Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa.

---

tylko **Za 6 ct.** tylko

można zjeść dobrego całego śledzia zwijanego, w środku cebulkę nadzianego w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 184



Największa w kraju firma 34

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, poszukuje **pomocnika i ucznia.** 190

Werkmistrz starszy, praktyczny kierownik większej fabryki maszyn rolniczych poszukuje posady. Zgłoszenia do Administr. „Nowin" pod l. 194.

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Aparat do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy jest tanio do sprzedania. A. Głownia, Krzeszowice. 199

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE"



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w **Brüx** Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Obiady domowe

smaczne i zdrowe, na świeżem maśle wydawane są na miasto także i na miejscu od godz. 12½—3 po cenie od 60 h. do 1 Kor. 40 h. i składające się z 2, 3 i 4 dań. 193
Grodzka 8 parter. Grodzka 8.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

Znakomita



Herbata z Wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 172

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,

Poselska 15

5

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Nowość dla czytającej Publiczności!

Pierwsza Publiczna konces.

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

Wielki Wybór Pism
Wstęp 20 hal.

6 Mikołajska 6

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

161
Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu samówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 18

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

W masarni **Stefana Sieczkowskiego**

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand hotelu)

wędliny potaniały

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar. 109

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomity
Smalec na pączki
42 ct. za ½ kg. 138
SŁONINĘ I-a 42 ct.
poleca Hala rybna
Stanisława Markiewicza
Kraków — Mały Rynek.

MOTORY

gazowe wentylowe o sile ½, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 2 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 132

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron | 79
malinową 6 „ | za 5 kg.
jabłkową 6 „ |
mieszaną 5 „ |

w osobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych
polecają 175

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

50000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Pod gwarancyę! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800⁴/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K.	4·80
Nr. 657½: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„	5·20
Nr. 656³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„	5·40
Nr. 305³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„	6·20
Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„	8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 125

HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**

Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca

Nowości na Karnawał.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 15

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyan Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.